№. 262. w Piątek

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

dnia 9. Listopada 1849.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 4. Listopada. — Izba druga udzieliła żądanego od niéj przez ministerstwo pozwolenia na pożyczkę 21 milionów, jaką rząd chce zaciągnąć. Dała ona przyzwolenie, lubo wie, że większa część ludności uważa ją, za nieumocowaną do zezwalania na podatki lub pożyczki; że jeżeli takowa do skutku przyjdzie, zbywać jéj będzie na prawności. Izba druga przyzwolenia tego udzieliła w chwili, kiedy stosunki konstytucyi pruskiéj znajdują się w stanie niepewniejszym, niż kiedykolwiek, bo nawet na zasadzie praw oktrojowanych zwolanéj izbie rząd niechce przyznać prawa zezwalania na podatki. Izba przyzwolenia tego udzieliła, niezasięgnąwszy najmniejszéj wiadomości o stanie finansów kraju, a mianowicie niedowiedziawszy się o kwocie zwyczajnych i nadzwyczajnych zapasów w skarbie państwa. A przecież od punktu tego zacząć należało, jeżeli mowa być ma o stanie finansów w duchu konstytucyi. Na cóż przyda się ów zachwalany porządek administracyi finansów w Prusiech? Porządek cały na tém się zasadza, iż pozostałość tych dochodów państwa i funduszów w niejakim względzie bywa wykazywaną, jaki rząd wykazać za dobre uznał. Lecz całému światu wiadomo, iż były dochody i fundusze, jakich rząd jeszcze nigdy nieprzedłożył. Jak się rzecz ma pod tym względem? Ile z tego jeszcze pozostało? Gdzież się to znajduje? Rozumiemy, iż z natury rzeczy wypływa, że izba, że mniejszość, która ją wybrała, nie może zezwalać na zaciąganie nowych długów, niedowiedziawszy się wprzódy, jaki właściwie państwo posiada majątek i jakie dochody. Ale izba druga wie tak mało, jak my, jakie summy w skarbie się znajdują i jakie do niego wpływają. Z tego już powodu niepowinna ona niedowiedziawszy się o wszystkiem, nawet w imieniu owéj jednéj piątéj ludności, jaką reprezentuje, dawać przyzwolenia na żadną nową pożyczkę. Do tego przychodzi jeszcze, że żadnéj niedano gwarancyi, żadnéj nad tém nie ma kontroli, czy pożyczka owa, jeżeli zaciągniętą będzie, rzeczywiście też na zbudowanie kolei wschodniéj, a nie na inny użytek obróconą będzie, jak np. na prowadzenie wojny, którą reakcya tak chętnie w przyszłéj wiośnie rozpocząć zamyśla, aby ludowi krwi gorącéj utoczyć, iżby potém znów trzydziesto trzy letnim snem zasypiał, jak od 1815. do 1848. — Nawet ze stanowiska swego jako izba niepowinna była dopóty przyzwalać na pożyczkę choćby tylko 100 talarów, dopókiby konstytucya tak daleko nie była ustaloną, iżby izbie rzeczywiste zezwolenie na podatki i istotną kontrolę nad administracyą finansów przyznała. Ze swego własnego stanowiska nawet niepowinna była izba przychylić się do tego, co uczyniła.

Berlin, dnia 6. Listopada. — Policya tutajsza nakazała wystawione w niektórych składach wizerunki przedstawiające Waldecka w więzieniu, Kinkla zwijającego przędzę na cywia w Naugarcie, z okien pozdejmować, podając za przyczynę, iż one przedstawiają rzeczy niezupełnie prawdziwe, i bez potrzeby lud burzą. — Reakcyjne kluby tak nazwane treubundy i inne stowarzyszenia konserwatywne mocno gniewają się na reprezentantów miasta, iż odrzucili wniosek zaszczycenia Brandenburga prawem obywatelstwa, a mianowicie nie mogą przebaczyć profesorowi Gneist, autorowi owego listu odmownego, przedewszystkiem chcą się teraz przekonać, czy on jest obywatelem Berlina i czy służy mu prawo reprezentowania miasta. Daléj ułożono plan, aby za to wynagrodzić Brandenburga ofiarowaniem mu szpady brylantami wysadzonéj. — Garnizon pruski w Hamburgu ma znów być znacznie powiększonym, zresztą z obywatelami tamtejszymi żołnierze lepiéj się obchodzą.

Hala, dn. 4. Listopada. — Jako piętno znamionujące stosunki nasze w czasie obecnym posłużyć może okoliczność, która się tutaj w przeszłym tygodniu wydarzyła. W tutajszym dworcu kolejowym zatrzymano jadącego do Lipska brata Arnolda Ruge, lekarza praktycznego z Berlina, lubo miał przy sobie legitymacyą dostateczną. Urzędnik policyjny zmusił go do udania się znim do biura w dość znacznéj odległości od dworca kolei leżącego, i tam dopiero wykazało się, iż wnim brata chciano dopatrzyć. Policya halska niepoznała kilkoletniego reprezentanta miasta Hali. Tymczasem naturalnie pociąg na kolei odjechał, i Ruge mimowolnie w miejscu pozostał.

Frankfurt n. M., dn. 3. Listopada. — Prusacy przechodzą właśnie przed oknami mieszkania mojego; powrócili oni przed kilku dniami z Baden, i wypocząwszy tutaj ruszają daléj, lecz niewiem jakie dalsze ich przeznaczenie. Po 33 latach pokoju w Europie, zamieszanie, gmatwanina, obłuda i nędzota przepleciona niepewnością w działaniu, zapoznanie lub zaprzanie wszelkich, nawet najwyraźniejszych nauk przeszłości, jak to wszystko, w piękny wieniec upleciono, jakiego świat jeszcze niewidział, od czasu jak wstąpił w tak nazwaną epokę cywilizacyi. Od niespokojności wrześniowych roku zeszłego nietylko miasto Frankfurt ale i przyległa okolica wciąż wojskiem przepełniona. Miasto bogate, które widocznie pomiędzy wszystkiémi miastami Niemiec w nieszczęsnych stosunkach dwóch lat ostatnich najmniéj ucierpiało; lecz okolica biedna cierpi na tém w sposób niesłychany, a owe wciąż chwiejące się a częstokroć nawet do nicości zniżające się sympatye do Prus zagrażają teraz zmienieniem się w zupełną oziębłość. Przytém nietylko pomiędzy ludnością uciemiężoną zaczyna się objawiać w coraz groźniejszym stopniu nieukontentowanie, ale także wszeregach wojska a szczególniéj pomiędzy landwerami szerzy się ono widocznie. Gdyż ludzie owi przekonać się nie mogą, z jakich ważnych powodów oni tak długo w oddaleniu od domów i rodzin swoich pozostać mają, jakim sposobem pomyślność państwa i ogół ludności zyskać może przez zniszczenie ich materyalnego dobrego bytu i przez ich dolegliwości moralne, które się od tego oddzielić niedadzą. Jedno tylko dobro dla pomyślności powszechnéj jest z tém połączone: iż ludzie napatrzą się i nasłuchają niejednéj rzeczy, która dotąd była dla nich zupełnie obcą, przyzwyczają się do zastanawiania się nad rzeczami, które się do ich obrębu myślenia dotąd nigdy nieprzebiły, i powoli zaczynają im się teraz oczy otwierać.

Paderborn, dn. 1. Listopada. — Śledztwa we względzie wypadków ostatnich w najlepsze się toczą. Huzarów widziano wczoraj chodzących po ulicach bez pałaszów. Prezes rejencyi z Minden tutaj przyjechał. Obywatele mają odebrać wynagrodzenie za inkwaterunek kirassyerów.

Francya.

Paryż, 3. Listopada. — »Ten jest głupcem, co chce tłumaczyć głupca słowa i czynności,« tak opiewa jakieś przysłowie według korrespondenta pewnego dziennika, który z tego powodu niechce pisma prezydenta rzeczypospolitéj z programatem jego nowego ministerstwa godzić. Są to dwa pisma, w których zdanie za zdaniem zostaje w sprzeczności, a przedziela je czas ogłoszenia dwudniowy. Prezydent rzeczypospolitéj występuje przed zgromadzeniem narodowem w formie prezesa ministrów i przemawia ustami ministra wojny, odwołując to, co powiedział w swojém piśmie, ogłaszającém zmianę ministerstwa. Jutro zapewne znów zerwie zgodę z większością zgromadzenia, któréj w piśmie swojem powiedział, że nieprzedstawia idei narodowéj. Trudno więc na mocy powyższego przysłowia, tłumaczyć postępowanie prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj. Minister wojny w programacie gabinetu powiedział: odkryto wam przyszłość, przekonaliśmy się, że trzeba o niéj radzić i to niezwłocznie. A więc odkryto im zagrażającą przyszłość, gdyby nieprzyjęli posad ministeryalnych. Gdyby ich byli nie przyjęli, zapewneby Ludwik Napoleon powołał do gabinetu swoich Lajtych, Persignich, Vaudrejów — i wszystkich ukrytych doradzców w pałacu elizejskim. Jeżeli jednak rzeczy się tak mają, to kolej przyjdzie na tych młodych ludzi i przyjaciół księcia, którzy się z nim bawili w latach dziecinnych. Kolej przyjdzie na nich i to bezpośrednio po obecnym gabinecie, skoro się ten zużyje lub oprze prezydentowi, lub też niepodobać się będzie większości. W następujących miesiącach zapewne nienastąpi żadna zmiana w ministerstwie, a przynajmniéj żadna zmiana z ramienia większości, bo ta postanowiła nie kłaść żadnych przeszkód prezydentowi i polityce osobistéj jego dopóty, dopóki nie stanie z jéj widokami w sprzeczności. Zamachowi polity-

cznemu prezydenta stawiałby opór większość zgromadzenia narodowego, chociaż skutki oporu wypadłyby, według wszelkiego do prawdy podobieństwa, na korzyść jéj przeciwników, to jest socyalistów.

Monitor dzisiajszy zawiera dekreta podpisane z osobna przez Ludwika Napoleona, zawierające zamianowania ministrów różnych wydziałów. Jenerał d'Hautpoul, stoi na czele listy nowych ministrów w Monitorze i nie jest tam nazwany prezesem rady ministrów, tylko po prostu ministrem wojny. Zdaje się więc że Ludwik Napoleon sobie wyłącznie zastrzegł przewodniczenie w radzie ministrów. Dziennik sporów powiada: d'Hautpoul ma być wiceprezesem gabinetu, bo rzeczywistym prezesem jest Ludwik Napoleon. Wczora pozajmowali nowi ministrowie swoje pałace. Dziwiono się powszechnie, czemu dekreta mianujące ministrów są tylko podpisane przez prezydenta, a nie kontrasygnowane przez żadnego ministra; dziennik jednak sporów dowodzi artykułem 67 konstytucyi, że forma tych dekretów jest zupełnie prawna. Równie zdziwiły słowa, od których się dekreta zaczynają: »dymissya ministerstwa przyjętą została; dziennik sporów czyni uwagę, że słowa te ściśle podają zachodzący stosunek, bo lubo ministrowie przedpołudniem, niechcieli się podać do dymissyi, kiedy otrzymali wezwanie do tego od prezydenta, jednakowoż po przeczytaniu pisma prezydenta w zgromadzeniu, przesłali mu swoje dymissye.

Wczora wieczorem przyjmował Ludwik Napoleon odwiedziny. Wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego, Hieronim Bonaparte, Changarnier, Dupin i wielu reprezentantów go odwiedziło.

Nowy minister onegdaj przyjmował u siebie urzędników swego departamentu i po kilka razy do nich powtarzał: niespodziewałem się wcale zostać ministrem i z tego powodu moje kufry z rzeczami są w drodze do Marsylii. Spodziewam się jednak, że ta niespodzianka, jaką mi wyprawił prezydent, na korzyść wypadnie dla armii.

Z pewnością wystąpi z urzędowania dotychczasowy prefekt policyi Rebillot a na jego miejsce nastąpi Pesigny, poufnik prezydenta. Dziennik jeden powiada, że ze wszystkich zamianowań i zmian zaszłych, nominacya Persignego prefektem policyi miałaby największe znaczenie.

Najważniejszym dnia dzisiejszego wypadkiem było »sprowadzenie uroczyste magistratury.« Odbyło się z wielką solennością w kaplicy St. Ludwika i w sali »des pas perdus« trybunału paryskiego, która z tego powodu kosztownie przystrojoną była. Po odbytéj przez arcybiskupa paryskiego mszy św. udało się całe sądownictwo wraz z prezydentem do sali des pas perdus, gdzie, gdy miejsca zabrano, zagaił najprzód posiedzenie p. Portalis, pierwszy prezydent trybunału kasacyjnego, mową swoją, w któréj zwracał uwagę na ważność społeczną zasady nietykalności władz sądowych. Po nim zabrał głos p. Dupin (prezydent zgromadzenia) jako prokurator jeneralny rzeczypospolitéj i starał się dowieść, że jedynie tylko magistratura przebywa bez szwanku wszystkie rewolucye, aby bronić społeczeństwa. Nakoniec po złożeniu przysięgi przez całą magistraturę, powstał prezydent i wśród powszechnéj ciszy przemówił w następujących słowach: »Panowie! czuję się szczęśliwym, że znajduję się dzisiaj w waszém gronie, i przewodniczę tak uroczystemu obrządkowi, który organizując na nowo magistraturę, przywraca zasadę, którą tylko chwilowy obłęd mógł zachwiać. W czasach zaburzonych, w czasach, kiedy wyobrażenia o sprawiedliwości i niesprawiedliwości zdają się być pomięszane, pożyteczną jest rzeczą podnosić urok wielkich instytucyi i dowieść, że niektóre zasady mają same w sobie siłę niepożytą. — Z lubością powie każdy: prawa zasadnicze kraju zostały odnowione, wszystkie władze państwa w inne przeszły ręce, a jednakże w pośród tego zamięszania i powszechnego rozbicia, niewzruszoną została zasada nietykalności magistratury. I w istocie, społeczeństwa nie przeobrażają się wedle widzimisia ambicyi ludzkich; kształty się zmieniają, rzecz sama zostaje. Mimo nawałnic politycznych, które przeszły od roku 1815., żyjemy tylko jeszcze dzięki obszernym instytucyom ustanowionym za konsulatu i za cesarstwa. Dynastye i konstytucye przeminęły, ale religia, ale organizacya sądownictwa, wojska i administracyi jest tém co przetrwało i co nas ratuje. Szanujmy zatém to co jest niewzruszone, ale szanujmy również wszystko co jest dobrém w zaprowadzonych zmianach. Dzisiaj na przykład, kiedy przybiegliszy ze wszystkich stron Francyi przychodzicie składać przysięgę przed pierwszym urzędnikiem rzeczypospolitéj, nie zaprzysięgacie wierności człowiekowi, lecz prawu. Przyszliście tutaj, aby w obec Boga i najwyższych władz państwa przysiądz, że sumiennie wypełnicie posłannictwo, którego surowém wykonaniem odznaczała się zawsze magistratura francuska. Pocieszającą jest rzeczą pomyślić, że na zewnątrz politycznych namiętności i wstrząśnień towarzystwa, ciało społeczne złożone jest z ludzi nie mających żadnego innego przywódzcy prócz sumienia własnego, innéj namiętności jak dobro samo przez się i innego celu jak ustalenie panowania sprawiedliwości. — Panowie, wrócicie do waszych departamentów, przywieźcież ze sobą przekonanie, że wyszliśmy już z ery rewolucyjnéj i żeśmy rozpoczęli erę ulepszeń, które klęskom zapobiegać zwykły. Zastosujcież z stałością ale równocześnie z największą bezstronnością opiekuńcze środki naszego kodeksu; niechaj żaden winny nie ujdzie kary, niechaj żaden niewinny nie dozna prześladowania. Czas już, powiedziałem to niedawno, żeby ci którzy pragną dobrego, nabrali męztwa i żeby ci zwątplili, którzy starają się aby ich mniemania lub ich namiętności zajęły miejsce woli narodowéj. — Wykonywając sprawiedliwość w najszlachetniejszém i najobszerniejszém znaczeniu tego wielkiego słowa, przyczynicie się znacznie, panowie, do ustalenia rzeczypospolitéj, albowiem utwierdzicie w kraju szacunek dla prawa, ten najpierwszy obowiązek i tę najpierwszą cnotę wolnego ludu.« Po téj mowie minister rozpuścił posiedzenie i wszyscy wrócili do domów. Prezydenta przy wnijściu, na ulicy i na sali huczne witały okrzyki, okrzyki te miały swe polityczne znaczenie. Zaledwie kilka lękliwych głosów zawołało: »vive Napoleon!« wszyscy krzyczeli: »vive la republique!« Widać zląd, że w Paryżu nie liczna jest Bonapartystów partya.

Paropływ hiszpański przybył 22. z. m. do Gibraltaru i miał na pokładzie Francuzów, którzy w skutek zerwanych stosunków dyplomatycznych z cesarstwem marokańskiém, opuścili Marocco. Konsul jen. franc. i wicekonsul wyjechali także i za powrotem eskadry francuzkiéj rozpocząć się mają kroki nieprzyjacielskie bombardowaniem miast Tanger i Mogador. Już się był konsulat franc. z rządem marokańskim ułożył i przyżeczoną była satisfakcya za wyrządzone krzywdy, gdy nagle cesarz zmienił postanowienie i do żądań rządu francuzkiego przychylić się nie chciał. Cesarz wydał rozkaz wzmocnienia wszystkich fortyfikacyi.

Demokratyczne dzienniki francuzkie podają wyjątki z rozprawy Mazziniego o świętym aliansie ludów. Autor wskazuje potrzebę, azeby naprzeciw świętemu związkowi królów postawić takoż związek ludów, a jedność pracowników około wolności polegać powinna na wyłożeniu programu przyszłości. Dziś każdy przyznaje się do jednego lub drugiego systemu społecznego lub politycznego i trzymając się pewnéj chorągwi, stawia się zdala od wielkiéj armii demokratycznéj. Inni kładą za pozór zbyteczną obawę, aby taka assocyacya ludów nie przyprzęgbiła wolności indywidualnéj.

»Odpowiadamy na to, że od chwili, gdy wszelka zasłona tajemnicza zdartą została i wszystko dzieje się jawnie, tyrania związków tajnych stała się już niepodobną. Dopóki zostajecie w rozłączeniu, nie będziecie wolnymi, i zamiast poddać się zasadzie dobrowolnie przyjętéj, wolicie niewolę narzuconą, wolicie że braci waszych oddadzą w ręce katów, że żony wasze smagać będą, a dzieci wasze wychowają w zepsuciu i zabobonności, na nieprzyjaciół równości. Kiedy filozofowie osobiście niezawiśli pisali księgi, które dziś zaginęły, pierwsi chrześcianie poddawszy się jedności religii, odbudowali świat. Abyśmy się porozumieli, nie trzeba na to całkowitego programu przyszłości, dość na wzajemnym układzie, zawartym na zasadach już zdobytych i wszystkim ludom wspólnych. Pierwszą z tych podstaw jest narodowość. Ojczyzna jest punktem oparcia ku wybawieniu ludzkości. W innych kwestyach ludzie postępowi także zgodzą się z sobą. Wierzymy że jest postęp, będący prawem opatrzném, które Bóg nadał ludzkości, że dopełnia się środkiem assocyacyi; że tylko lud sam jest tego prawa tłómaczem; — że człowiek powinien pracować dla towarzystwa, a towarzystwo dać mu powinno chleb duszy i ciała, t. j. wychowanie i środki do pracy.

Odbywaliśmy dotąd wojnę partyzancką, czas rozpocząć wojnę massami. Demokracia nie przeobrazi Europy, jeżeli się nie zorganizuje w jedno państwo, w Europę ludów. My niemożemy podnosić Panteonu wiary demokratycznéj; ludy same go podniosą, ale możemy i powinniśmy być torownikami ścieżek jego.

Autor rzuca daléj rys do organizacyi takiego stowarzyszenia ludowego. Najwyższą radę stanowić mają mężowie z różnych krain świata, głośni z nauki i cnót, z rozumu i miłości, z poświęceń i cierpień. Ich głos przemawiałby do świata jako głos jedności i kierunku. Inne osoby wyrażające więcéj myśl i dążności swojego narodu, zebrać się mają w rady narodowe, pod przewodnictwem jednego z członków rady głównéj, reprezentującego ten naród. Rada główna wyrażałaby ogólne powołanie ludów, rady narodowe wyrażałyby specyalne missye każdego narodu w szczególności. Pod impulsem tych dwóch kierunków odbywałyby się prace ludzi jednéj wiary politycznéj, z których jedni pracowaliby na polu umiejętności, drudzy na polu praktyki.

Rada najwyższa nakreśliłaby nową kartę Europy, byłaby orędownikiem świętego związku uciemiężonych przeciwko ciemiężcom, wskazywałaby wielkie gościńce postępu i nadawałaby harmonią w ruchach i przedsięwzięciach ludów. Gdy się podniesie zaufanie w ludziach, składanyby był podatek demokratyczny, którego część obrócona na instytucye kredytowe, wspierałaby zakłady przemysłowe rólnicze i rękodzielne tam, gdzie ich jeszcze niedostaje, i stawiałaby naoczny dowód metody, wypadku i moralności stowarzyszeń. Druga część przekazanąby była na druki i nauczanie popularne, rozłożona stósownie do potrzeb miejscowych. Trzecia część rosłaby w depozycie, aby czasu swego przychodzić ludom w pomoc, powstającym w imie wolności.

Nie wiemy jaka część tego programu być może na polu demokracyi. Niech o tém myślą bracia nasi. Trzeba połączenia, trzeba przedewszystkiém czynów, trzeba działania i oświecenia ludów. A w dniu, kiedy będziemy mogli sobie powiedzieć, jak pierwsi chrześcianie: w imie Boga i ludu jesteśmy tylko jedną osobą — w tym dniu staną się bezwładnymi nowożytni poganie i stary świat pokonan będzie. Bóg wtedy wskaże wam drogę przyszłości.«

Naszém zdaniem są to jeszcze dzisiaj pia desideria. Któryż to rząd

pozwoli na taką organizacyą związku ludów między sobą i na składki do przyszłego powstania? Nareszcie świeże przykłady nam pokazały, jak mało jeszcze ludy same do takiéj demokratycznéj wspólności i solidarności są usposobione. Zjazd demokratów w Berlinie objawił niemoc ich funduszową; a powstania ludów były jako krwawe igrzyska, którym się inne ludy obojętnie przypatrywały. Jestże to demokracya?

Jenerał Klapka przybył do Paryża z Londynu, i ma się ztamtąd udać do Hamburga, aby tam osieść na zawsze.

Proces w Wesalu. Posiedzenie z dnia 31. Października. — Na wniosek prokuratora sekretarz zgromadzenia Lavailant porównał wszystkie karty reprezentantów i znalazł, że tylko jedno nazwisko kończy się na ion t. j. Porion, jedno na iou t. j. Louiou. Swiadek zeznaje daléj, że to on pisał kartę, któréj kawałki widzi przed sobą, że mu się zdaje, iż tam było zrazu napisane n, ale, gdy się z Monitora dowiedział o rzeczywistém nazwisku deputowanego, zamienił n na u, — kobieta Labrunie odźwierna w domu, gdzie mieszkał oskarzony Lamaitre , zeznaje, że nic nie umie złego o nim powiedzieć. Gdy jéj odczytano protokuł przed policyą spisany, gdzie miała mówić, iż Lamaitre był socyalistą i wiele do niego chodziło osób, które po brodach długich poznać można było, iż także były socyalistami, twierdzi, że tego nie zeznała, że to sam komissarz policyi napisał, a co napisał, nie odczytał jéj.

Osk. Guinard składa kawałki raportu, który jen. Cavaignac pisał w kawiarni i podarł. Raport objęty w tych słowach. »Oddział cofnął się do konserwatoryum, ale niestrzelał. — Godzina $3\frac{1}{4}$. pod jen. Cavaignac.«

Jenerał Cavaignac ma być z tego powodu podany na świadka. — Zeznania innych świadków udowodniają, że kiedy pulk. Forestier wychodził na rekonesans z kilku gwardzistami, już wtenczas konserwatoryum przez wojsko było zajęte. Adwokat jego się żali, że wielu świadków słuchanych przzy instrukcyi pominiętych zostało, i że ich w interesie oskarzonego wysłuchać później każe.

Przeciwko oskarzonemu kapitanowi artyleryi Schmitz stawa świadek Terrassin, zeznaje, że widział go biorącego udział w mamifestacyi, ale nie słyszał, aby po rozbiciu kolumny wołał: do broni! Inny świadek zeznaje, że słyszał oskarzonego, jak wyraźnie zastrzegał, gdy kolumna ruszyła z miejsca, aby innych nie wznoszono okrzyków, jak: niech żyje rzeczpospolita! i niech żyje konstytucya!

Swiadek Melon szef batalionu gw. nar. zeznaje: »Deputowany Suchet (oskarony) przybył do meryi i pytał się o pułkownika Forestier. Na to zapytałem go, czegoby żądał, odpowiedział mi, że przybywa ze strony pulk. Gumard i dep. Ledru Rollin, aby się rozmówić z pulk. Forestier. Ponieważ mówiono o władzy w konserwatoryum, sądziłem, że Suchet od niéj przybywa i dla tego odesłałem go do meryi. — Prezes: azali oskarzony użył tego wyrazu, że przybywa od władzy tymczasowéj. — Świadek: nie; wyraził się jakem powiedział i był zupełnie spokojny. Prezes każe przywołać świadka Turenne, który zeznał, jakoby oskarzony w imieniu władzy tymczasowéj przyszedł wezwać pułkownika Forestier. Świadek odpowiada, że słyszał, iż ktoś o tém mówił, ale nie wie, czy te słowa z ust Sucheta wychodziły (poruszenie w sali).

Wszyscy świadkowie powołani ze strony skargi, wysłuchani dziś zostali. Prezes przystąpił do słuchania świadków, których obrona podała. Zeznania obwiniające, są tak słabe i małoznaczne, te, które były większéj wagi, tak osłabione albo niemoralnością zeznającego, albo krzyżowaniem się zeznań, że trudno przypuścić, aby na takich wątłych podstawach, zapaść mógł wyrok potępienia. Posiedzenie solwowane i odłożone na dzień 2. Listopada.

Włochy.

Rzym. — Według wiadomości z wiarogodnego źródła pochodzących rozkład wojska zaborczego pozostanie, jak się zdaje, ten sam, jak był dawniéj; być tylko może, iż oddziały niektóre ulegną zmniejszeniu. I tak z Francuzów pozostałoby w Rzymie tylko 6000 i podobnaż liczba w okolicy; Austryacy, Hiszpanie i Neapolitańczykowie pozostaliby w dawnych swych stanowiskach. Lud tutajszy o tyle jest zadowolniony, iżby tym sposobem uniknął wszelkiéj styczności z Hiszpanami, którzy w ogóle nienajlepiéj są uważani. Papież zatem powinienby niezadługo do stolicy powrócić, gdzie wprawdzie miłość dawniejsza ku niemu bynajmniéj nie ożyła, ale potrzeba obecności jego, lubo jedynie z powodów materyalnych, wielokrotnie czuć się daje.

Neapol. — Do dziennika turynskiego Legge piszą z Neapolu pod dniem 22. Października: »prześladowania rozciągają się teraz i na prowincye; uwięzionych niemożna już policzyć. Marcheze Girolamo Segariga, były deputowany z obwodu Bari ratował się ucieczką, podobnie znakomity dawniejszy deputowany Aquila, Gaetano Giardini. Królestwo całe przedstawia teraz obraz pustyni: mężowie słuszni i oświeceni wszyscy jęczą po więzieniach lub wiodą w nędzy życie tułacze. Z więźniami obchodzą się okropnie: biednego Carlo Poerio wtrącono do lochów tajnych (segrete) warowni dell Uovo; pisarza dziejów Francesco Trinchera osadzono pospołem z zbójcami i mordercami w sklepach Vicaria.« — W prasie rządowéj toczy się polemika zacięta przeciw lordowi Palmerstonowi, z powodu jego zamierzonego mięszania się na nowo do spraw Sycylii. Jeneralnym namiestnikiem Sycylii został ostatecznie zamianowany Filangieri, który zarazem sprawować będzie urząd ministra sekretarza państwa. La Lumia zamianowany ministem (direktore) łaski i sprawiedliwości; Serofani objął naczelnictwo w wydziale spraw wewnętrznych; Buongiardins finansów, Moniscalco policyi. — Urzędowa Gazeta di Catania donosi znów o spełnieniu wyroku przez proch i ołów na pięciu wieśniakach, z powodu udziału w rozruchu dnia 31. Sierpnia r. b. (Opór przy zaprowadzeniu podatku od mlewa). Byli to po większéj części ludzie młodzi około 20 lat mający. Dziewczynę piętnastoletnią skazano na karę w domu roboczym.

Austrya.

Wiedeń, dn. 5. Listopada. — W téj chwili odbieramy wiadomość z Semlina z d. 1. Listopada, że jenerał Hauslab opuścił Widyń i udaje się do Orsowy. Reszta legii włoskiéj, która nie liczy w szeregach swoich poddanych austryackich, odłączyła się od Bema i odeszła do Gallipoli, zkąd na jéj żądanie przewiezioną zostanie do Genui i do Piemontu. Koszut znajduje się z innymi dowódzcami madziarskimi pod dozorem tureckim we fortecy.

Wszystkie kompanie pierwszego pułku artyleryi polowéj stojące w Węgrzech i Wiedniu otrzymały rozkaz do wyruszenia do Czech, gdyż tam zostaną porozdzielane po brygadach korpusu obserwacyjnego. Reformy zostaną zaprowadzone w tym pułku, jakie uradzono na zjeździe jenerałów armii austryackiéj w Wiedniu. Każda kompania otrzyma bateryą, składającą się, nie jak dotąd z 6, lecz z 8 armat. W hrabstwie Görtz stać będzie 25,000 żołnierza, tworzącego 9. korpus armii pod dowództwem feldmarszałka Wocher.

Radzca ministeryalny Miharowich przybył do Konstantynopola w dniu 21. Października i sprawować tam będzie podwójne urzędowanie, jako konsul jeneralny i jako dyrektor kancelaryi handlowéj w cesarskiéj internuncyaturze.

Dziś nadeszła wiadomość z Paryża o zaszłéj tam zmianie ministerstwa, jednak nie wywarła wielkiego wpływu na giełdę.

Mówią, że rząd mając obecnie ogromny zapas papierowych pieniędzy, których nikt nie chce w zamian za brzęczącą monetę, postanowił nabyć za nie wszystkie krajowe koleje żelazne, należące do towarzystw prywatnych, i budować własnym kosztem koleje żelazne rzą. Naprzód chce rząd nabyć medyolańską kolej żelazną, i zapłacić za nią obligami długu państwa tak, że akcyonaryuszom wróci się kapitał i procent zaległy, ale w papierach bez wartości trwałéj. Niejeden zapewne właściciel akcyi poskrobie się po głowie, kiedy ujrzy, że go przymuszają, za własność jaką taką, brać papiery austryackie bez waloru. Następnie rząd chce uszczęśliwić takiemi papierami właścicieli węgierskich kolei żelaznych i przywiązać ich przez papierki do zakresu ausryackiego.

W tych dniach umarł tu bez pozostanowienia sukcessora bardzo bogaty kupiec sukna Rohrbach i zostawił majątku 2 miliony zł. reń. Od trzech dni przelicza komissya nagromadzone przez niego pieniądze w gotowiźnie, a przeliczaniu końca nie masz.

Kto się chce przekonać o silnym organizmie monarchii austryackiéj, o ścisłéj jedności panującéj w tym konglomeracie języków, wyobrażeń i narodowości, niechaj spojrzy i podziwia zbiór praw urzędowy wydany dla monarchii austryackiéj. Jest to polyglotta nowego świata, Orygenesa i Ximenesa polyglottę przewyższająca, bo liczy 10, piszę dziesięć języków równouprawnionych narodów. Czworakie pisma, a dziesięć języków w zgodzie na jednéj mieszczą się karcie: 1) Jyzyk niemiecki (czcionki niemieckie i łacińskie); 2) włoski (czcionki łacińskie); 3) madziarski (łacińskie); 4) czeski razem dla Morawian i Słowaków (łacińskie); 5) polski (łacińskie); 6) rusiński (Kirylica); 7) słoweński razem dla Wendów i Kraińców (łacińskie); 8) serbsko-illyryjski (glagolica) dla Serbów i Baczki; 9) serbskoillyryjski dla Chorwatów i Słoweńców (łacińskie); 10) rumański dla Multanów i Wołochów (łacińskie).

Wyszło 10 wydań tego zboru praw; pierwotwór zawiera naprzód niemieckie prawo równolegle obok siebie niemieckiemi i łacińskiemi czcionkami drukowane, a daléj wszystkie języki jeden po drugim i inne dziewięć wydań mają niemiecki tekst z tłumaczeniem różném równolegle obok drukowaném.

Zeszyt ten zawiera zarazem na 112 stronach, 109 praw wydanych od 2. Grudnia roku 1848. do 31. Stycznia roku 1849. w dodatku; prawa te jeszcze nie we wszystkich tłumaczeniach umieszczone, dla tego, iż prace tłumaczenia zajmujące dla ustalenia jednolitéj w odpowiednich sobie językach terminologii wiele czasu, jeszcze nie są ukończone. Rząd oświadcza, że każde tłumaczenie jest autentyczne, urzędowe i ma uważać za oryginał. Przyznajemy, że takie prawodawstwo zasługuje ze wszech względów na tytuł jedynego w swoim rodzaju na całym świecie oryginału, ale trudno nam przyznać znaczenie oryginału: trudno przypuścić, by się tak udało tłumaczom wszystkim dzieło, aby wszędzie i zawsze tłumaczenie wystarczyło, zwłaszcza, że oryginał niemiecki praw austryackich jest oryginalnie niezrozumiały, a co do zrozumienia tłumaczenia trzeba będzie zapewne nieraz udać się po natchnienie do gabinetu wiedeńskiego, by tego ducha prawodawczego zrozumieć i pojąć.

Haynau powróciwszy do Pesztu wydał następną amnestyą: »Przypuszczając, że akt łaski przywiedzie większość węgierskiego narodu do uzna

nia karogodnego obłędu, w który go wprowadziła partya rewolucyjna, czuję się spowodowanym tym, którzy się bezprawnie dopuścili w mniejszy sposób rozszerzenia wojny, przebaczyć i drogą łaski tym darować karę, którzy zostali wskazani na więzienie aż do jednego roku, o ile przeciw niektórym z nich nie zawyrokowano już poprzednio najniższego stopnia kary. Również ustaną śledztwa przeciw wszystkim, którzy zostali oskarżeni za ukrycie not Koszutowych, amunicyi w mniejszych ilościach, za nieznaczne liwerunki mundurów i broni dla powstańców, za noszenie rewolucyjnych odznak, za kalumnie dobrze myślących osób, za burzące mowy, zakupowanie własności skarbowéj albo rzeczy prywatnym osobom zrabowanych, rozsiewanie niepokojących wieści, za przekroczenie przepisów paszportowych, przekroczenie godziny policyjnéj w kawiarniach i gościńcach, porówno, czy są przyaresztowani, czy nie. Aresztowani obu kategoryi wypuszczają się na wolność, równie jak i tych na przyszłość uwalniam od odpowiedzialności, którzy aż do dnia dzisiejszego tych się przekroczeń dopuścili.«

Donoszą z Widdynia, iż na wezwania jen. Hausalb 3171 powstańców z 60 oficerami zgłosiło się do powrotu do Austryi, i że na holownikach Magyar i Merkur płyną ku Pesztowi.

Z północnych Węgier od Słowaków dochodzą coraz większe żale na nowe rządy. Nie było tam tyle sympatyi dla domu habsburskiego, ile jéj opisano w dziennikach wiedeńskich. Sztura i Hurbana działania wywarły wpływ tylko na okolice wojskom austryackim dostępne, ale gdzie Słowacy mogli sie oprzeć na Madziarach, tam się nie oglądali na Austryą, już to z téj przyczyny, że Słowianin, kiedy tylko ma wybór, zawsze się z kim innym, a nie z Niemcem łączy. Ci jednakże, którzy walczyli za domem cesarskim, spodziewali się pewnéj nagrody, marzyli o jakiéjś uldze dla swojéj narodowości. Tymczasem urzędnicy nowi są sami Niemcy i to tak despotycznie rządzą krajem, że kiedy wybiera się jaka deputacya z zażaleniem do Wiednia, to jéj paszportu nie udzielają, a nawet ją aresztują. Owych ochotników dumnych ze swojéj zasługi dla domu cesarskiego, nazywają »hurbańską hołotą.« Otóż to nagroda słuszna, za trzymanie z despotyzmem przeciw wolności. Co się dzieje po innych słowiańskich ziemiach Węgier, trudno zasięgnąć jakiéj takiéj wiadomości, bo dzienniki wiedeńskie zajmują się samém tylko scentralizowaniem Austryi, a dzienniki kroackie i serbskie nawet swobodniejszych zasad, umilkły o swoich sprawach. Zdaje się, że smutny widok na przyszłość, a żal z powodu przyjęcia fałszywego kierunku, są powodem tego milczenia.

S e r b i a.

Z Belgradu donoszą pod d. 21. Paźdz. gaz. augsburskiéj co następuje: »Dzisaj odbyły się uroczyste zaślubiny księżniczki Polixeny z panem Nikolajewiczem. To jakoś bardzo po obywatelsku; i w rzeczy saméj cała uroczystość nosiła na sobie barwę obywatelską. Młoda para pieszo szła do kościoła i również wróciła; młoda panna miała na sobie ubranie ludu wiejskiego, z fezzem pięknie przystrojonym na głowie i z długą haftowaną zasłoną. Ślub téj księżniczki tém się tylko różnił od ślubu prostéj obywatelki, że tą razą muzyka pułkowa grała wesołe melodye narodowe, gdy tymczasem na zwyczajnych ślubach Cyganie lub Turcy brdąkają na nędznych cymbałach, lub na odstrojonych skrzypcach. — Najgłówniejszém znamieniem charakteru Serbów jest zupełna obojętność na wszelkie różnice stanu, których właściwie wcale nie pojmują. Jeżeli przypadkiem książe przejeżdża, a chłop serbski widzi, jakie mu hołdy jego przełożeni oddają, dziwi się niezmiernie i pyta: »Któż jest ten gospodyn?« a gdy mu powiedzą, że to książę, wtenczas nic innego sobie nie pomyśli, jak tylko »aha, to kmet (wojt) stolicy,« i ani czapki przed nim nie ruszy. W tym demokratycznym sposobie myślenia utwierdza go jeszcze teraźniejszy książę, który unika wszelkiego zbytku, i w obec chłopa jest tylko wyższym urzędnikiem. Nawet przy ślubie swojéj córki dał przykład swego zamiłowania wszystkiego tego, co jest ludowém. Zaprosił bowiem nie tylko wszystkich wyższych urzędników, ale także nakalników (naczelników powiatowych) i kmetów ze wszystkich gmin i powiatów. Koło księcia siedział kmet, a niedaleko od niego poseł rzeczypospolitéj francuskiéj, którego książe spytał się z uśmiechem: »czy nie uważasz, że i w naszym kraju wszystko bardzo republikanckie?« — Co się tyczy tego ostatniego punktu, to pewno rzeczpospolita serbska na większy zasługuje szacunek aniżeli francuska, która też tylko z nazwy jest rzecząpospolitą; a w wielkiéj walce ludów na samym przedzie postępowała, aby niweczyć wolność innych narodów. — Oczywiście częste zdrowia wnoszono, które wszakże miały czysto-familijną, nie zaś polityczną barwę. Jedyny toast wniesiono na serbską narodowość, i my wypiliśmy to zdrowie z ochotą, spodziewając się, że Serbowie dla tego starają się o zasilenie i wzmocnienie swéj narodowości, aby nie być pochłoniętymi od Rossyan. Bardzo pożytecznym okajuje się w tym względzie minister spraw wewnętrznych, Karozin. — O szóstéj na wieczór rozpoczął się bal, który trwał do samego rana. Uroczystość sama trzy dni trwać będzie.

G r e c y a.

Ateny, d. 20. Października. — W mieście naszem mamy w ogóle 3000 politycznych wychodzców, którzy szukając przytułku do nas przybyli. Pomiędzy tymi znajdują się Włosi, Niemcy, Polacy, Jonczykowie i Węgrzy. Mieszkańcy stolicy Grecyi ubiegają się w niesieniu pomocy tym nieszczęśliwym przychodniom i wspierają ich radą i czynem według możności. Wychodzcy także z swéj strony, zawdzięczając im owę szczerość w podejmowaniu, starają się wszelkiemi sposobami, aby im niebyć ciężarem i dobrowolnie zdolniejsi biorą się do zatrudnień stósownych do ich sił i usposobienia. Tym sposobem za staraniem zobopólnem udało się większą część tych ludzi pomieścić już to u gospodarzy wiejskich, już u rzemieślników, tak iż Grecya dając im schronienie przez to kilka tysięcy rąk pracujących zyskała.

Chełmno. — Mieszkańcy polscy powiatu tucholskiego przesłali do sądu apelacyjnego w Kwidzynie następującą petycyą:

Prześwietny sądzie apelacyjny! Departement prześwietnego sądu apelacyjnego tak mieszaną posiada ludność, że prawie we wszystkich jego jurysdykcyah ludność polska pzzewyższa ludność niemiecką. Jednakowoż wszelkie rozporządzenia sądowe w niemieckim, a zatém polskim krajowcom niezrozumiałym i obcym wychodzą języku. Służy wprawdzie interessentom polskim prawo używania języka polskiego w sprawach ustnych, lecz często zdarza się, iż urzędnicy sądowi słuszne w tym względzie żądania Polaków odpychają pod jakimkolwiek bądź pozorem, do tego ich skłaniają, że osobnego po polsku spisanego protokólu się zrzekają. Podobne postępowanie nie tylko, że najświętsze, przyrodzone prawa wszystkich nie niemieckich obywateli państwa pruskiego krzywdzi, ale nadto ze szkodą rzeczonych obywateli chybia swego celu. — Gdyby sprawy przyjmowano w języku nam zrozumiałym, gdyby w rozporządzeniach sądowych obok tekstu niemieckiego umieszczano tłómaczenie polskie, uszlibyśmy kosztów, kar i innych nieprzyjemności, które najczęściéj li tylko niezrozumienie przysłanego nam niemieckiego świstka na nas sprowadza. W krótkości przełożemy prześwietnemu sądowi apelacyjnemu niedostateczność korespondencyi niemieckiéj. Otrzymawszy jakiekolwiek rozporządzenie trzeba nam szukać dopiero człowieka, któryby nam je potrafił przeczytać i wyłożyć, bo my Polacy téj Niemczyzny nierozumimy. W pozwach donoszą nam wprawdzie sądy dzień terminu, lezz rzadko kiedy wzmiankują o karze, która niestawiającego się spotkać ma. Były nawet przypadki, że dzień terminu mylnie podano, a to wszystko z naszą tylko szkodą. Po wytłómaczenie zaś dłuższych rozporządzeń sądowych, jako to: nakazów, wyroków, kontraktów itp. chyba do miasta jechać musimy, bo rzadki ten na wsi, co takie zagadki niemieckie rozwiązać umie. Najgorszą zaś przedewszystkiem jest rzeczą, że za wszystko płacąc, tak drogo sprawiedliwości dokupiwać się trzeba. Sądzimy również, iż strona zrzekająca się osobnego protokułu polskiego powinna oświadczyć to przed tłómaczem przysięgłym, a ten oświadczenie to po polsku przyjąć, i pisać, gdyż w takim tylko razie wątpliwość względem istotnéj prawdziwości zrzeczenia się podobnego upada. Bo dotychczas bez najmniejszych korowodów wpisywano do akt, że po polsku mówiące strony zrzekają się osobnego polskiego protokułu, nie zapytawszy ich się nawet o to. Wszystkich uszczerbków poniesionych dotąd w sprawach sądowych przez zarzucenie i nieużywanie naszego języka wyliczać trudno; lecz zdaje nam się, żeśmy je w główniejszych przynajmniéj podali zarysach. Sprawiedliwość nakazuje, aby temu złemu zaradzono; tém bardziéj, że postępowanie to jak najboleśniéj nas dotyka, i nam dłużéj znosić go nie podobna. Prosimy zatém uniżenie prześw. sądu apel., aby język polski w departamencie naszym stał się również językiem urzędowym, i aby do wszystkich sądów powołano zdatnych tłómaczy. Powtarzamy zdatnych, bo wielu niedokładnie język polski posiadających mamy tłómaczy. O uwzględnienie i téj szczegółowéj prożby uniżenie upraszamy. (Szk. nar.)

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu,
oddziału pierwszego — spraw cywilnych.

Poznań, dnia 1. Października 1849.

Nieruchomość w Poznaniu, na przedmieściu Chwaliszewie pod liczbą 53. i 54. położona, piekarzowi Karolowi Prüfer i tegoż żonie Bercie z Szanderów należąca, oszacowana na 9809 Tal. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Maja 1850. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:
1) Anna Katarzyna (Barbara) Minge, teraz zamężna Fisch,
2) sprzedawca piwa Efraim Bogumił Sommer i tegoż dzieci:
a. Karol Traugott } rodzeństwo
b. Renata Florentina } Sommer, i
3) sukcessorowie Benjamina Gottfrieda Prüfer,

zapozywają się niniejszém publicznie.

W Dominium Kiekrz, $1\frac{1}{2}$ mili od Poznania, znajduje się 500 stósów torfu na przedaż. Torf ten jest dobry i suchy, i kosztuje na miejscu 25 sgr. każdy stós.

Kurs giełdy Berlińsk.
Dnia 7. Listopada 1849.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 7. Listopada 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	$106\frac{1}{4}$	$105\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{2}$	88
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$101\frac{3}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	86	—
Obligi miasta Berlina	5	$103\frac{5}{8}$	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{7}{8}$	$89\frac{3}{8}$
„ „ W. X. Poznańsk.	4	—	—
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	$89\frac{1}{4}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	95	$94\frac{1}{2}$
„ „ Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	96	—
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{2}{3}$	$12\frac{1}{6}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{4}$ a $84\frac{1}{8}$ got.	